Love/Hate

Białas

Widziałem życie z różnych stron
Widziałem picie, kurwy, koks
Widziałem ją i wspólny kąt
A w sekundę po tym pusty dom
Chuj z tym, bo
Ciągle piłem wódę, to był ruski rok
Chyba niekoniecznie słusznie podpowiadał luz mi wciąż
Chuj z tym ziom, mówię do rapu "zwróć mi sos"
Potem do hajsu "kup mi coś"
Cofnę, hajs mówi do mnie "ukryj coś, oszczędź"
Ale ja się nie oszczędzam, hajsy mam w łapie to świnka pękła
Ale to żadne życie na szczycie, o to, to pytaj Drake'a
Nigdy nie czułem się gwiazdą, a jak już się zachłysnąłem to prawdą
Porażkę w sukces obróciłem dawno, bo jak już czymś zabłysnąłem to prawdą
Mam wciąż mieszane uczucia, we mnie na zmianę wciąż miłość i nienawiść
I nie ważne, w którą stronę, zawsze najłatwiej było przesadzić

Miłość, nienawiść to między palcami sobie wydziabałem całkiem niedawno
I hejt mi siedzi tak jak ma siedzieć, a love to kurwa, od razu się starło
Tusz wyszedł mi na wierzch, nie trzeba tu wniosków wyciągać nawet
Pewnie wytarłem go a karku niuni gdzieś, kiedy przy lodzie jej pysk pospiesz
ałem
Mnie durna wkurwia, na śpiocha wezmę jak Ume Thurman
Chociaż po tym wiem, że zależy mi jak kurz na półkach
Jej cudna buźka, niejeden dla niej by rzucił studia
Już się wkurwia, chuj tam kurwa i tak by wyszła mu znów nauczka
Kocham ją szalenie, kiedy ma mokre włosy
Nienawidzę szczerze, kiedy ma do mnie fochy
Wtedy klaps i jest twarz i ją gnam do roboty
No i to na wszystkie dupy działa tak, jak sto złotych
To jest moja dupa, więc ma w niebogłosy
Krzyczeć całym gardłem kurwa mać przez pół nocy
Ja dbam tu o Ciebie zawsze tak, jak o swoich
Bo w zalewie skurwysynów Ty mi masz to osłodzić, bejbe

Wciąż miłość miej, nienawidź mnie
To dwie skrajne rzeczy, ale my łączymy je
Wciąż miłość miej, nienawidź mnie
Nawet jak stłuczemy lustro, to widzimy się
Wciąż miłość miej, nienawidź mnie
Wciąż miłość miej, nienawidź mnie
Wciąż miłość miej, nienawidź mnie
Nawet jak stłuczemy lustro, to widzimy się

Ja nie chce błądzenia we mgle
Typie nie zamierzam życia, gram w nie od zawsze
Chcę tu życia jak we śnie
Bo się nienawidzę szczypać z hajsem, to jasne
I nie napinam się na ślubu datę
Poczuję love, to kupię nam chatę
Ty lubisz u dupek wnętrze bogate
A zamieniłeś se kurwę na szmatę
Życie naprawdę tu nas zmienia na maxa
Ludzi, których kochałem, nienawidzę od dawna
Tutaj moda na sukces się zaczyna na saksach
I się kończy na wódce - lipa, ale to prawda
W tygodniu cztery dni zajmuje mi regeneracja

Mówią niegłupi typ, a On tylko wie, że ma nagrać
Nienawidzę tego stanu rzeczy
Nienawidzę, kiedy ktoś mi każe się pospieszyć
Ale kocham moje życie typie tu na tyle
Że na pewno już go nie zostawię bez opieki
Obiecuję, dobrze zrobię, bo dobrze mówię w wiem co czuję
Zawsze będziesz miał doła, jak znów emocje u Ciebie wezmą górę

Kocham ten czas, kiedy ja rap gram
Ale gram ten rap tak, że gra ma paść
Bo ja kocham ją na zabój, więc zabiję ją z miłości
No a potem wybuduje jej Tadź Mahal, up
Ale mam ten fun ja, Gdy wbijamy tu kłaść na majk track
To jak tyle nienawiści od pizd tych wszystkich
Co nie powinny się brać za hashtag
Hejty się sypią, niby są wszyscy kumaci
A pół dnia spędzają na rzeczy, za którą nikt im nie płaci
Nie wyjdziesz dziś z chaty
Musisz mi wbić komentarzy
Ja wyjdę na miasto, bo muszę wbić chuja, to zyski i straty
Jestem dawno ponad, to już za wysoko
Nie rozkminiasz no to kutas Ci w oko
Mogę mieć rymy z chuja i spoko
I tak milczysz, gdy król jest na goło
I jeśli myślą, że rzucę mikrofon
To w łeb z konsolą kupię Wam nową
Niech wiedzą, że mój rap tutaj jest po to
By zmienić to wszystko, by mieć to pod sobą

Wciąż miłość miej, nienawidź mnie
To dwie skrajne rzeczy, ale my łączymy je
Wciąż miłość miej, nienawidź mnie
Nawet jak stłuczemy lustro, to widzimy się
Wciąż miłość miej, nienawidź mnie
Wciąż miłość miej, nienawidź mnie
Wciąż miłość miej, nienawidź mnie
Nawet jak stłuczemy lustro, to widzimy się

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!